

Obowiązkiem zarządcy drogi jest aktywne typowanie i aktualizowanie miejsc krzyżowania się dróg ze szlakami wędrówek zwierząt leśnych – tak stwierdził Sąd Rejonowy w Ostródzie.

Do powyższego wniosku Sąd doszedł po rozpatrzeniu następującego stanu faktycznego.

W sierpniu 2018 r. pod auto wybiegła wataha dzików. Kierowca odpowiedzialnością za szkodę obciążył Zarząd Dróg Powiatowych. Zarzucił mu, że miejsce zdarzenia nie było oznaczone znakiem ostrzegawczym A-18B „zwierzęta dzikie”, przez co został narażony na niebezpieczeństwo.

Odnosząc się do powyższego ubezpieczyciel zarządu dróg publicznych odmówił przyjęcia odpowiedzialności. Wskazał, że Zarząd nie otrzymał żadnych informacji o ścieżkach migracyjnych zwierząt, wobec czego zarządca drogi nie zaniechał ciążących na nim obowiązków. Zdaniem ubezpieczyciela wtargnięcie zwierzyny na drogę jest zdarzeniem losowym, nagłym i niespodziewanym, z którym liczyć winien się każdy kierowca, niezależnie od tego, czy przy drodze ustawione są stosowne ostrzeżenia.

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sądu Rejonowy uznał roszczenie za zasadne. Jak czytamy w uzasadnieniu Sąd ustalił, że dzikie zwierzęta, przede wszystkim dziki, wielokrotnie poruszały się w miejscu, gdzie doszło do zdarzenia. Dochodziło tam także do innych kolizji z dziką zwierzyną, więc rozpoznawany w niniejszej sprawie przypadek nie był jednostkowy o charakterze wyjątkowym, nieprzewidywalnym. Nadto, w związku z migracją zwierząt w miejscu, gdzie doszło do zdarzenia, były zgłaszane szkody łowieckie.

Sąd wskazał, że od zarządcy drogi wymaga się aktywnego badania stanu zagrożenia na drodze oraz dbania o aktualizację informacji w tym zakresie i przekazywania jej użytkownikom dróg poprzez umieszczanie (lub znoszenie) odpowiednich znaków ostrzegawczych. Zaniechanie lub wadliwe wypełnienie tych obowiązków i będące z nim w związku przyczynowym zdarzenia wywołujące szkody może prowadzić do powstania odpowiedzialności odszkodowawczej po stronie zarządcy drogi. Czyli do odpowiedzialność zarządcy dochodzi w sytuacji, jeżeli do zdarzenia doszło na obszarze, gdzie ostrzegający znak drogowy powinien zostać, ale nie został, ustawiony. Tak było i w tej sprawie. Posadowienie znaku spowodowałoby przynajmniej minimalną ostrożność po stronie kierującego, co stworzyłoby możliwość uniknięcia kolizji.

*Źródło: Wyrok Sądu Rejonowego w Ostródzie z 30 stycznia 2020 r. sygn. akt I C 403/19 (prawomocny), LEX*